10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 171.

Kraków, piątek 20 września 1940 r.

[illegible]

Szef lotnictwa niemieckiego przy sterze nurkowego samolotu

Marszałek Goering obserwował rezultaty niemieckich bombardowań stolicy Anglji.

(=) Wybrzeże Kanału La Manche, 19 września. **Marszałek Niemiec Goering dokonał lotu nad Londynem w jednym z nurkowych bombowców bojowych nowego typu. Marszałek osobiście prowadził maszynę, przyczem towarzyszyły mu dwa samoloty myśliwskie typu Messerschmitt.**

Lot Marszałka Niemiec miał w pierwszym rzędzie na celu dokonanie obserwacyj. Po powrocie Marszałek Goering wyraził się z najwyższem uznaniem o działalności lotnictwa niemieckiego i o rezultatach bombardowań powietrznych Londynu.

* * *

Fakt, że najbliższy współpracownik Adolfa Hitlera, Marszałek Niemiec i szef lotnictwa niemieckiego osobiście prowadził samolot nad stolicą Anglji, wywarł w całym świecie olbrzymie wrażenie.

Lot dokonany przez Marszałka Goeringa, którego maszyna była eskortowana jedynie przez dwa myśliwce, jest najlepszym dowodem, że **strefa powietrzna nad Londynem jest w zupełności opanowana przez lotnictwo niemieckie.** Dzięki temu, marszałek Goering w czasie swojego lotu nad Anglją mógł się przekonać naocznie o niszczących skutkach bombardowań niemieckich, przeprowadzanych na Londyn.

Zniszczono ponad 2000 samolotów angielskich.

Olbrzymie straty Royal Air Force w sierpniu i wrześniu.

Berlin, 19 września. **Wyszczególniane w komunikatach naczelnej komendy armji niemieckiej cyfry dowodzą, jak olbrzymie są straty brytyjskiej floty powietrznej.**

W sierpniu straciła Royal Air Force 1354 maszyn. W pierwszym tygodniu września straciła 481 samolotów, a w drugim zestrzelono 261 maszyn angielskich.

Walki powietrzne nad hrabstwem Kent

Berlin, 19 września. **Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały bombami we środę doki i urządzenia portowe w Tilbury. Pozatem liczne bomby trafiły w sortownię w Tilbury, wyrządzając wielkie szkody.**

Dalszy atak był skierowany na wielkie składy nafty w Port Victoria nad dolną Tamizą, gdzie podpalono trzy wielkie zbiorniki nafty. Mały okręt-cysterna, który ładował benzynę, został również trafiony bombą i zatopiony.

Przy przeprowadzaniu tych ataków doszło nad hrabstwem Kent, jak również nad dolną Tamizą, do rozmaitych mniejszych walk powietrznych, w których 15 angielskich samolotów myśliwskich zostało zestrzelonych. Trzy samoloty niemieckie nie powróciły.

Burza zerwała 72 angielskie balony zaporowe.

(§§) Berlin, 19 września. **W ciągu wtorku burza zerwała 72 brytyjskie balony zaporowe i zapędziła je nad kontynent.**

Lotnicy niemieccy urządzili sobie specjalną rozrywkę, organizując „polowanie na lisa" w powietrzu za zerwanemi balonami. Po krótkim czasie udało się większość z nich stracić na ziemię, zanim zdążyły one wyrządzić szkody w przewodach wysokiego napięcia.

Ogień artylerji nadbrzeżnej na brytyjski konwój.

(§§) Berlin, 19 września. Silny brytyjski transport konwojowany, składający się z 10 parowców, pojemności od 4—5.000 ton usiłował w ub. poniedziałek wyjechać w kierunku zachodnim, korzystając ze złych warunków widoczności w Kanale La Manche wskutek deszczowej pogody.

Transport ten niezwłocznie wypatrzyły samoloty wywiadowcze, poczem baterje artylerji nadbrzeżnej otrzymały zezwolenie na otwarcie ognia. **W ciągu 10 minut pociski trafiły w szereg parowców.** — Wywiad lotniczy stwierdził, że okręty płynące w transporcie konwojowanym, które zdolne były jeszcze do jazdy, **cofnęły się.**

Już przy poprzednich ostrzeliwaniach angielskich transportów konwojowanych, przez niemieckie baterje nadbrzeżne artylerji dalekonośnej, udało się zatapiać parowce i uzyskiwać celne trafienia w pozostałe okręty. W szeregu wypadków nieprzyjaciel musiał zrezygnować z zamiaru wypłynięcia na morze. Uciekające okręty schroniły się do portów w Dower, Deal i Folkestone.

Pięć alarmów lotniczych w ciągu wtorku w Londynie.

(§) San Sebastian, 19 września. Mieszkańcy stolicy Wielkiej Brytanji mieli możność ponownie w ciągu wtorku przekonać się o niezwykłej sile przebojowej i stałej gotowości do akcji atakującej lotnictwa niemieckiego.

Według informacyj Reutera, **ogłaszanych było w ciągu dnia 5 alarmów lotniczych.** Dwa pierwsze alarmy zarządzone były **rano**, w czasie, kiedy większość mieszkańców Londynu znajdowała się w drodze do swych warsztatów pracy. Trzeci alarm lotniczy zmusił członków Izby gmin, którzy zebrali się celem wysłuchania oświadczenia Churchilla, do przerwania posiedzenia. Czwarty alarm lotniczy zakończył się o godz. 15.26, a już o godzinie 17.34 zabrzmiały ponownie syreny. Ten piąty w ciągu wtorku alarm lotniczy zakończył się o godz. 17.59 czasu Greenwich (19.59 czasu niemieckiego.

Reuter w znamienny sposób **przemilcza skutki tego nowego niemieckiego ataku odwetowego,** natomiast londyńska służba informacyjna oświadcza, że po ostatnich niemieckich nalotach na Londyn, **wiele ulic zasłanych jest odłamkami szkła.** Na niektórych ulicach **nie pozostało całe ani jedno okno.** W niektórych wypadkach **powyłamywane zostały nawet kraty okienne.** Szereg domów odniósł bardzo dotkliwe uszkodzenia. **4-piętrowy budynek został zupełnie zburzony wskutek celnego uderzenia bomby.**

Celne trafienia bomb.



Potężne słupy dymu wskazują skuteczność celnych trafień bomb wśród wielkich składów nafty w Thameshaven.

Znamienny objaw mentalności Anglików.

(§) San Sebastian, 19 września. W angielskich kołach kapitalistycznych wybuchł skandal z powodu nikłego, bo zaledwie 2 i pół procent wynoszącego oprocentowania pożyczki wojennej sir Roberta Kinderleys'a, prezydenta narodowej komisji oszczędnościowej. Sir Kinderleys widział się zmuszonym wystąpić w liście otwartym przeciwko stanowisku angielskich władz skarbowych, aby je publicznie napiętnować.

W liście tym m. in. powiedziano:

„Jeśli nie zadawalamy się oprocentowaniem pożyczki wojennej na 2 i pół procent w okresie tak ważnym, jak obecnie i jeśli chcemy prowadzić spory na temat wysokości stopy procentowej, to nie mamy najmniejszego prawa, aby nasza armja nadal miała nas bronić. Jestem zdania, że w tych gorących dla nas dniach powinniśmy sobie uświadomić, iż jest rzeczą niemal wykluczoną udzielenie 100-procentowej gwarancji każdemu poszczególnemu finansiście angielskiemu za włożony przez niego kapitał w pożyczkę wojenną".

Bombowce zatopiły bryt. parowiec na Atlantyku.

(§) Berlin, 19 września. Jak donosi londyńska służba informacyjna, w jednym z portów na wschodniem wybrzeżu Kanady wylądowało 14 rozbitków z brytyjskiego parowca „Thornlea" pojemności 4.261 ton. Rozbitkowie ci opowiadali, że parowiec został nocą zatopiony na Atlantyku przez bombowce.

Do Gibraltaru zawinęła ciężko uszkodzona łódź podwodna.

(=) Madryt, 19 września. Z La Linea donoszą, że angielska łódź podwodna zawinęła przed kilku dniami z ciężkiemi uszkodzeniami do portu w Gibraltarze i znajduje się tam w obecnej chwili w naprawie.

Przewodniczący „American Legion" przeciw nagonce wojennej.

(§) Boston, 19 września. Przewodniczący amerykanskiego związku weteranów wojny światowej „American Legion" Kelly oswiadczył w pewnem przemówieniu, że **wszyscy rozsądni Amerykanie powinni zwalczać pogląd, jakoby Ameryka znajdowała się na drodze do wojny.**

Zbrojenia są wprawdzie najlepszem zabezpieczeniem Ameryki w czasach kryzysowych, jednak mogą one służyć tylko do obrony kontynentu amerykańskiego.

Załoga greckiego parowca odmawia podróży do strefy wojennej.

(§) Buenos Aires, 19 listopada. Załoga greckiego parowca frachtowego „Pantelis", który miał opuścić port rzeczny w Santa Fe z ładunkiem zboża do Anglji, odmówiła udziału w tej podróży.

Marynarze oświadczyli, że zostali zaangażowani do odbywania tur morskich między portami państw neutralnych, a nie do rejsów w stronę portów angielskich, znajdujących się w strefie wojennej.

Doki i porty angielskie w płomieniach.

Zestrzelono 38 samolotów angielskich.

Berlin, 20 września. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Mimo złej pogody lotnictwo zaatakowało także i wczoraj rozmaite objeky, ważne ze względów wojskowych w okolicach Londynu. Urządzenia portowe i doki w Tilbury, zakłady państwowe w Chatham i wielkie składy benzyny w Port Victoria zostały skutecznie obrzucone bombami. Liczne zbiorniki nafty oraz jeden okręt-cysterna stanęły w płomieniach.

W nocy kontynuowane naloty odwetowe na Londyn w zaostrzonych rozmiarach. Przedewszystkiem celne trafienia bombami najcięższego kalibru otrzymały doki Silvertov i Royal Albert. W wielu dzielnicach Londynu wybuchły olbrzymie pożary.

Także i w innych częściach Anglji skutecznie zaatakowano ważne ze względów wojennych objekty, jak urządzenia portowe w Liverpoolu, zakłady chemiczne w Billingham, doki Teye w Newcastle oraz lotniska w Anglji środkowej.

Minowanie portów brytyjskich było kontynuowane.

Nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły we Francji północnej i w Belgji na licznych miejscach bomby, nie wyrządzając godnej uwagi szkody wojskowej. Pewna ilość osób cywilnych została zabita.

W nocy na 19 września samoloty brytyjskie, dokonujące nalotu na Niemcy zachodnie zostały przez niemiecką obronę zmuszone do odwrotu. Zrzuciły one swoje bomby na objekty niewojskowe i zaatakowały szpital w Bethel. Trzy domy szpitalne zostały zniszczone, aczkolwiek były dokładnie oznaczone przez znak czerwonego krzyża. Zabito 9 dzieci, a 12 raniono.

Podczas nocy 9 nieprzyjacielskich samolotów zestrzeliła artylerja przeciwlotnicza, dwa nocne samoloty myśliwskie, z dnia zestrzelono 24 samoloty w walce powietrznej. Nad wybrzeżem Morza Północnego artylerja marynarki zestrzeliła jeden nieprzyjacielski samolot. Dwa dalsze zostały tak ciężko uszkodzone, że należy się liczyć z ich stratą. Łączne straty nieprzyjaciela wyniosły 38 samolotów. 13 samolotów niemieckich zaginęło. (p).

Drugi okres ofensywy włoskiej rozpoczął się od zajęcia Sollum.

Regularny pochód w kierunku wschodnim.

(—) **Rzym,** 19 września. Sprawozdawca wojenny agencji Stefani pisze w związku z walkami, odbywającemi się na terenie Afryki północnej, że **w chwili zajęcia Sollum zakończyła się pierwsza część zwycięskiej ofensywy na froncie egipskim, ale równocześnie rozpoczął się drugi okres zarządzonej przez naczelną komendę akcji natarcia na wojska nieprzyjacielskie.**

Nieprzyjaciel nie spodziewał się tak niesłychanie szybkiego i ostrego ataku, ponieważ nie opierał się on wyłącznie na swoich własnych oddziałach wojskowych i własnej broni, lecz przedewszystkiem na swych sprzymierzeńcach, mianowicie na trudnościach terenowych. Uważał on niezwykle strome zbocza górskie i jedyną kamienistą i skalistą drogę za przeszkodę, trudną lub też niemożliwą do pokonania.

Mimo to wojska włoskie zaatakowały przeciwnika, posuwając się z gór ku nizinom, gdzie zatknęły trójkolorowy sztandar. W toku najostrzejszej obrony nieprzyjacielskiej podjęły oddziały pionierów włoskich prace przy naprawie dróg, aby w ten sposób móc sobie zabezpieczyć szybki przemarsz posiłków.

W toku tej akcji nieprzyjaciel ponawiał kontrataki, używając wozów pancernych i czołgów. W czasie tych prób nieprzyjaciel postradał szereg wozów pancernych, zaś ścigane przez Włochów wycofujące się wojska angielskie ponosiły klęskę po klęsce.

„Nasza świetnie zorganizowana machina wojenna — kończy swe sprawozdanie korespondent agencji Stefani — znajduje się obecnie w systematycznym marszu w kierunku wschodnim. Najważniejsze nieprzyjacielskie pozycje bojowe zostały w międzyczasie bądź to osiągnięte, bądź to zdobyte".

Angielska flota zmuszona do odwrotu przez włoskie bombowce.

Rzym, 20 września. Włoski komunikat wojskowy z czwartku brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje: nieprzyjacielskie siły morskie otwarły ogień w strefie przybrzeżnej między Bardia a Sidi el Barani przeciwko wojskom włoskim. **Skutkiem interwencji włoskich bombowców zostały one zmuszone do zaprzestania swej akcji i do ucieczki. Jeden krążownik, pojemności 10.000 ton został trafiony torpedą przez jeden z włoskich samolotów torpedowych i ciężko uszkodzony.**

Dalsze intensywne bombardowania i ostrzeliwania z karabinów maszynowych były nieustannie przeprowadzane przez włoskie lotnictwo, które wszędzie trafiało kolumny i oddziały zmechanizowane, zmuszając je do ucieczki, jak również atakowało stanowiska w Marsa Matruk i inne objekty wojskowe.

Nieprzyjaciel dokonał nalotów na okolice Tobruk, Boma i Bengasi, które pociągnęły za sobą tylko lekkie straty i szkody.

Dwa nieprzyjacielskie samoloty zostały zestrzelone przez włoskie samoloty myśliwskie, zestrzelenie trzech dalszych jest prawdopodobne. Jeden dalszy samolot został zestrzelony przez artylerję przeciwlotniczą marynarki. Wszystkie włoskie samoloty powróciły.

Nieprzyjacielskie samoloty zaatakowały wyspy Rodos i Leros, zrzucając bezpłodnie bomby, które częściowo wpadły do morza i spowodwały tylko małe pożary, również wyrządziły naogół lekkie szkody w pewnym domu, nie pociągając za sobą żadnych ofiar. Jeden samolot nieprzyjacielski został zestrzelony przez artylerję przeciwlotniczą.

W Afryce wschodniej nieprzyjaciel dokonał nalotów na Cassala, Assab, Giavello, Mogadiscio, Diredaua, Zeila, Mersa Techay nad Morzem Czerwonem, które łącznie spowodwały zabicie 7 osób, a zranienie 13 wśród Włochów i tubylców, jak również spowodwały nic nie znaczące szkody. Włoskie lotnictwo bombardowało okręt wewnątrz portu Aden. (p).

Lotnisko w Micabba zostało zupełnie zniszczone.

(=) **Rzym,** 19 września. W związku z niezwykle skutecznem bombardowaniem lotniska w Micabba na Malcie, o czem doniósł włoski komunikat wojenny we środę, dowiaduje się ajencja Stefani szeregu bliższych szczegółów.

Był to mianowicie **największy atak powietrzny, dokonany dotychczas wogóle na Maltę przez eskadry nurkowców bombardujących, przyczem na lotnisko zrzucono wiele ton bomb ciężkiego i średniego kalibru.**

Cała akcja została przeprowadzona według planu operacyjnego, opracowanego uprzednio w najdrobniejszych szczegółach.

Po zajęciu drugiej ang. linji obronnej przez Włochów.

(=) **Rzym,** 19 września. Po zajęciu Sidi el Barani — o czem doniósł komunikat włoskiej komendy armji we środę — wojska włoskie — jak słychać z poinformowanych kół włoskich — rozpoczęły natychmiastową akcję organizowania dowozu posiłków i rozbudowy zdobytych dotychczas pozycyj, oddalonych przeciętnie o 100 km od granicy libijskiej.

Wojska włoskie w czasie swoich postępów musiały stoczyć — jak dowiadujemy się w dalszym ciągu — szereg ciężkich potyczek przy poszczególnych umocnionych punktach, ponieważ cała strefa pomiędzy Sollum a Sidi el Barani jest naszpikowana licznemi umocnionemi pozycjami obronnemi i polami minowemi aż wdół do oazy Sidi Omar.

Musiano zdobywać szturmem szereg systemów rowów strzeleckich i kazamat, oraz dobrze rozbudowanych pozycyj artylerji, zanim wojska włoskie mogły przełamać i w całości obsadzić drugą linję obronną angielskich sił zbrojnych.

Sądy dla opieszałych rekrutów.

Sztokholm, 19 września. Angielskie ministerstwo pracy, które kieruje rekrutacją żołnierzy, stworzyło ostatnio — jak donosi „Daily Mail" — **trzy nowe izby w sądzie powoławczym, który rozpatruje w drugiej instancji sprawy odmówienia służby wojskowej.** Jak wiadomo, mogą obywatele Wielkiej Brytanji odmówić wykonania obowiązku służby wojskowej, opierając się na rozbieżności ich poglądów, co do tego obowiązku.

Serce matki.

Przed niskim, małym domkiem na przedmieściu zatrzymała się wytworna limuzyna. Wyskoczyła z niej miękkim elastycznym ruchem młoda, zgrabna kobieta i ruszyła ze swym elegancko ubranym towarzyszem ku wejściu. Weszli do wnętrza.

W małym saloniku przy rozproszonym świetle lampki siedziała starsza, o pociągłej twarzy dama i czytała. Pokój tonął w półmroku, rytmiczne miarowe tykanie zegara drgało w ciszy aż ginęło gdzieś pod ścianami zduszone niemym spokojem.

Starsza pani uniosła zmęczone powieki i na jej słodkiej zoranej cierpieniem twarzy zajaśniał promień radości: Wstała szybko z fotela i rozwarła ramiona:

— Jurek! — Syn całował matkę w rękę. Nagle drgnęła, jakby ocknęła się z zamyślenia: — Ach! prawda, nie jesteś sam — wyszeptała. Źrenice jej spoczęły na stojącej obok stołu kobiecie. — Przepraszam panią! Zapomniałam! Ale tak ucieszyłam się Jurkiem!

W oczach jej zamigotał zimny, prawie wrogi błysk.

— Mamusiu, to moja wina; nie przedstawiłem ci Niny..

Na czole starszej damy zarysowała się podłużna brózda.

— Pani daruje — ciągnęła dalej — ale Jerzego tak długo nie było w domu. Porwał go świat. Naprawdę stęskniłam się za nim.

Piękne, dumne wargi młodej kobiety wygiął ledwo dostrzegalny grymas.

— Proszę mi mówić Nino — powiedziała cicho — przecież jestem żoną Jerzego.

Starsza pani usiadła ciężko w fotelu, patrząc bacznie na synową. Jej zmęczone oczy przebiegały po całej postaci z dokładnością i precyzją, badały każdy szczegół wytwornej garderoby, sondowały rysy.

— Pani wybaczy moje skromne mieszkanie; wiem, to może panią razi.

Na twarzy Niny zabłąkał się jakiś półcień, spojrzała na siedzącego obok męża i oczy jej stały się dziwnie szkliste.

— Mamusiu! Tyle mamy ci do opowiadania — zaczął Jerzy.

Wzrok jego popłynął na fortepian...

Wspomnienia — — — —

Młodość. Czasy, kiedy był ciężko chory. Dnie i noce bezsenne, długie, męczące i oczy matki stroskane, zapłakane, patrzące z trwogą na niego. Przerzucił ukradkiem źrenice na matkę — ta sama twarz, poorana brózdami, te same ręce piękne o długich rasowych palcach. I smutek beznadziejny, bezdenny, tchnący z całego oblicza. Bezmiar bólu i cierpienia...

Mały pokoik. Jerzy gra — naprzeciw siedzi matka i słucha. Znękane oczy przenosi raz po raz na syna — wyrywa się jej westchnienie — Boże daj mu szczęście...

I dzisiaj. Jest sławnym, uwielbianym przez tłumy, ale matka patrzy tak samo czule, tak jak dawniej, gdy grał jej swoje pierwsze utwory. Twarz jej rozpromienia jasny uśmiech. A tak zawsze marzyła, żeby był czemś, żeby nie pomiatali nim ludzie.

Bo Jerzy był chorowitym chłopcem i nie rozumiał go ani nie odczuwał nikt inny prócz matki. Z nią jedną jedyną wiódł długie rozmowy w jesienne, smutne wieczory. Ona jedna jedyna wczuwała się weń, kiedy ciężka zmora melancholji kładła się na jego mózg. Ona jedna jedyna tłumaczyła go przed apodyktycznym, prędkim ojcem, że przecież Jurek jest chorowity, że nie może pracować jak inni.

I gdy ogarniała go rozpacz, gdy trawiła ciężka choroba, ona — matka — jedna jedyna tłumaczyła go i broniła przed ludźmi, którzy z niego drwili i wyśmiewali go.

— Czytałam o tobie tyle — padły ciche słowa. — Jesteś już sławnym, wielkim. Oczy zalśniły kryształowym blaskiem. I wierzaj, nie przypuszczałam, że kiedyś tu przyjedziesz... Myślałam, że nie będziesz chciał... Znów błyskawica oczu uderzyła w synową, ale delikatniejsza, czulsza.

Usta Niny rozjaśnił miły uśmiech.

— Mamusiu — zaczęła — tak mi jesteś bliska. Naprawdę wierz mi Jurek, to mój świat cały...

Starsza pani poruszyła się niespokojnie w fotelu, odwróciła na chwilę twarz, a na policzkach jej ukazały się łzy...

— Przepraszam, bardzo cię przepraszam! Nie wiedziałam, że odnosisz się do mego syna aż z taką serdecznością... Bo widzisz Ninko — ton głosu brzmiał ciepło — te dzisiejsze kobiety są takie dziwne. Wierz mi — one nie umieją kochać. Bo w obecnych czasach miłość, to chwilowe upojenie, a potem nuda i pustka.

Spojrzała miłośnie na syna.

— A wiesz przecie, że niektórym typom mężczyzn trzeba dać szczególnie duże uczucia...

— No, ale mamusiu dość tej poważnej rozmowy. Widzę, że pokochałaś moją Ninę, jestem więc bardzo szczęśliwy — przerwał Jerzy — ale przejdźmy na inny temat, otóż jutro mój koncert w stolicy.

Na twarzy matki rozlał się pełen dobroci i słodyczy uśmiech.

— Pojedziemy, mamo. Po raz pierwszy od tylu lat będę znów grał przed tobą...

* * *

Sala koncertowa szumiała gwarem głosów. Wspaniałe loże wypełniła wytworna publiczność. Jak mówiono, koncert miał zaszczycić Jego Królewska Mość Olaf V.

Publiczność czekała w naprężeniu na ukazanie się na estradzie fenomenalnego pianisty Jerzego Skowrona.

A w ostatnich rzędach foteli siedziała sama Ona, Matka... Rozpłomienionemi od szczęścia oczyma obejmowała salę i publiczność i jakaś niewysłowiona radość przesycała jej serce.

Naraz wszyscy wstali, fanfary zagrały hymn, do reprezentacyjnej loży wszedł król. Zaległa niema cisza, tylko klejnoty przebarwne skrzyły się przepychem czarownych blasków, tylko bogate tualety i futra mieniły się wspaniałością i lekka woń wytwornych perfum snuła się po sali.

Matka siedziała wtulona w fotel i jakieś wspomnienia niejasne, jakieś przeczucia radosne napełniały jej dusze.

Zabrzmiały oklaski.

Na estradę wszedł miękkim krokiem — dla niej Jurek — dla publiczności fenomenalny pianista, genjalny wirtuoz. Skłonił się lekko, cyzelowanym ukłonem światowca i usiadł przy fortepianie. Nastała cisza. Długie, delikatne wąskie palce dotknęły klawiszy. Spłynęły pierwsze muślinowe akordy. Jakby rzeźbione w aksamicie kwietnych płatków rozbrzmiały tony, pełne wyrazu i uczucia, aby po chwili rozświetlić puszystą ciszę lśnieniami skrzeń brylantowych.

Na twarzy matki tlił się dziwny blask. Jurek, ten mały, chorowity chłopczyk, o długich włosach i delikatnych nerwowych palcach czaruje teraz tłumy swą bajeczną grą.

Widzi jego oczy znękane, zmęczone, kiedy tam w małym pokoiku trawiony ciężką chorobą, grał. Tak... już wtedy padały z pod jego palców jakieś przedziwne mozaiki dźwięków, w które wlewał tyle uczucia i siły.

Lekka, wiolinowa etiuda nabierała mocy, targnęła nitkami nerwów, rozpasała się potęgą, aby znów za chwilę przebłysnąć miękkością aksamitu lub wybuchnąć płomieniem uczucia...

Zahipnotyzowany tłum wstrzymywał oddech, a ona, matka, miłosnem spojrzeniem otulała syna, jakby mu chciała dodać otuchy, jak wtedy, na pierwszym koncercie, gdy w drżące i zdenerwowane dziecko uderzyły setki źrenic.

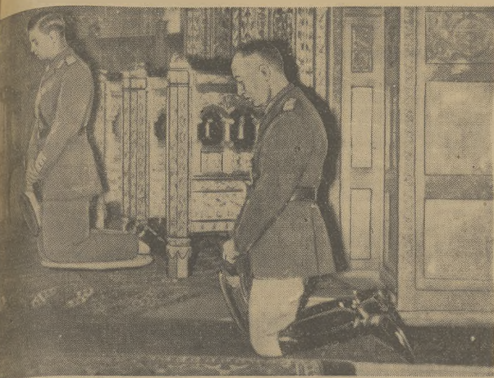
Pamięta te pełne ironji spojrzenia i słowa, szeptane cichaczem: „ten dzieciak, któremu wmówiono wielkość, potknie się, załamie". Nawet ojciec patrzał nań drwiąco — nie wierzył w niego — przecie nigdy nic nie robił — mawiał. Jakże dławiły ją łzy bólu!

Bo ona czuła, czuła swem matczynem sercem, że Jerzy się wybije, zwycięży i pokona wszelkie trudności.

Jakiś dziwny akord zawibrował w powietrzu, wssączył się w mózg, wniknął w serce, rozognił płomieniami szczęścia duszę. Tak! — to ta sama kompozycja, którą Jurek grał przed laty, kiedy nie znał go nikt, kiedy gardzili nim wszyscy, kiedy drwił z niego każdy. Kompozycja poświęcona Jej, Matce. Podniosła oczy — w reprezentacyjnej loży ujrzała królowa — wychyliła głowę i patrzyła na twarz Jerzego, a w źrenicach jej szkliły się łzy kryształowe, łzy, mieniące się ogniami najczystszych brylantów — łzy Matki...

Jerzy Eglicz-

Naród rumuński kocha swego młodego króla.





W przeciwieństwie do swego ojca króla Karola II cieszy się jego syn król Michał I, szczerą miłością i przywiązaniem u swojego narodu. Nasze zdjęcie (po lewej) ukazuje nam króla Michała I szefa rządu gen. Antonescu, modlących się w kościele po złożeniu przysięgi przez króla. Drugie zdjęcie przedstawia fragment ulicy Bukaresztu podczas oficjalnego nabożeństwa za pomyślność króla i narodu.

Rumunja na nowych drogach

Kraków, 18 września.

(pwp) Ostatnie wydarzenia w południowo-wschodniej części Europy pozostające w związku z arbitrażem wiedeńskim, przyczyniły się nietylko do wyjaśnienia sytuacji politycznej, lecz również **do zabezpieczenia na długą metę pokojowych stosunków na tym obszarze.**

Sztucznie i niewspółmiernie rozszerzone granice Rumunji po pokoju zawartym w Wersalu, przez wcielenie do niej obszarów węgierskich i bułgarskich, oraz włączeniu Besarabji i Bukowiny, wytworzyły taki stan, który na przestrzeni wielu lat nie doprowadził do stanu porozumienia z państwami sąsiadującemi i utrzymania z niemi znośnych stosunków.

Rumunja nie chciała w żaden sposób uznać słusznych pretensyj poszkodowanych krajów sąsiedzkich, popełniając zasadniczy błąd, uważając się za mocarstwo. Uzewnętrzniało się to dążenie Rumunji przez podnoszenie wielu posłów do godności ambasadorów.

Rumunja należała również do tych państw, które w chwili wybuchu obecnej wojny **nie były skłonne do zajęcia zdecydowanego stanowiska.** Mianowicie polityka rumuńska czyniła **wysiłki balansowania pomiędzy mocarstwami osi a demokracjami Zachodu**, starała się prowadzić dwulicową grę, aby w ten sposób uniknąć wszelkich konfliktów, wynikających z coraz wyraźniejszych i niedwuznacznych żądań Węgier i Bułgarji.

Kiedy politycy brytyjscy zdecydowali się uwikłać państwa bałkańskie w awanturę wojenną i po wielu porażkach na innych frontach poszukiwali nowych sprzymierzeńców, udzielili również rządowi rumuńskiemu t. zw. gwarancji. Bez względu na to jaką wartość posiadała ta gwarancja, **rząd rumuński przyjął ją w całkowitem milczeniu,** nie broniąc się wówczas przed skutkami akcji brytyjskiej. Nie miała ona niczego innego na celu, jak wygranie Rumunji w akcji zarówno przeciw mocarstwom osi, jak i Rosji sowieckiej.

Nagle zauważyła Rumunja, iż

została wciągnięta w sieci intryg brytyjskich,

co w wysokim stopniu zachwiało podstawami państwa. Dalszem następstwem tego kroku było powołanie licznych roczników wojskowych, co skolei spowodowało trudne do zniesienie obciążenie skarbowe i znaczne osłabienie życia gospodarczego.

Pomimo tej pozornie mądrej, w rzeczywistości jednak niezmiernie szkodliwej gry,

Rumunja nie była już w stanie wstrzymać biegu wydarzeń.

Związek Sowietów bowiem zażądał **zwrotu etnicznie przynależnych mu obszarów i po krótkich rokowaniach otrzymał zwrot Besarabji i Bukowiny północnej.**

Niemal równocześnie wystąpiły Węgry i Bułgarja ze swemi, po raz ostatni wysuniętemi, propozycjami. Tymczasem gwarancje angielskie okazały się **jedynie świstkiem papieru,** a Rumunja znalazła się jako

kraj opuszczony przez wszystkich.

Nie pozostawało jej zatem nic innego, jak wejść na drogę rokowań. Jeśli chodzi o Bułgarję, to pertraktacje z tem państwem zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem dla tej ostatniej, natomiast w kwestji żądań węgierskich trzeba było uciec się do arbitrażu mocarstw osi.

W wyniku ostatecznych rozstrzygnięć osi

Rumunja utraciła Dobrudzę południową i północną część Siedmiogrodu.

Granice państwa rumuńskiego **skurczyły się zatem do rozmiarów, które uznać można za sprawiedliwe.**

Dzięki swej strukturze i swym bogactwom naturalnym państwo rumuńskie **jest całkowicie zdolne do życia** i spełniać może tak jak poprzednio, rolę pożytecznego dla państw Europy centralnej partnera handlowego.

Nowe granice państwa rumuńskiego uzyskały na przyszłość

należyte gwarancje mocarstw osi.

W przeciwieństwie do gwarancyj angielskich poręka mocarstw osi nie jest zwrócona przeciwko nikomu i **ma na celu zapewnienie narodowi rumuńskiemu poczucia bezpieczeństwa, koniecznego do reorganizacji i dalszego rozwoju.**

Król Karol odpowiedzialny w całej pełni za linję polityki rumuńskiej, uprawianej na przestrzeni ostatnich lat, złożył koronę, przekazując następstwo swemu synowi Michałowi. Młody monarcha przekazał, w drodze dekretu, władzę państwową w ręce szefa państwa generałowi Antonescu, którego jedynem dążeniem jest postawienie Rumunji na należytym poziomie.

Już na samym wstępie generał Antonescu **usunął o dwładzy te czynniki, które ponoszą główną winę za fałszywą linję polityki rumuńskiej i nieumiejętność kierowania nawą państwową**, wprowadzając zarazem niezwykle ostrą kontrolę w instytucjach użytności publicznej.

Ponadto powołał Antonescu do życia te elementy, które wskutek swego nawskroś narodowego stanowiska znajdowały się bądź to na emigracji, bądź też za kratami więzień, lub całkowicie odsunięte od spraw państwowych. Wejście w skład nowego gabinetu czołowych mężów Żelaznej Gwardji daje gwarancję, że Rumunja kroczyć będzie w przyszłości drogą, która zabezpieczy jej siły żywotne w oparciu o mocarstwa osi.

Minister spraw zagran. Rzeszy udał się do Rzymu.

(§§) **Berlin,** 19 września. **We środę przed południem odjechał minister spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop do Rzymu, gdzie zatrzyma się kilkanaście godzin.**

Gwałtowna burza rozszerza dalej pożary.

(§) **Nowy Jork,** 19 września. **„New York Herald Tribune" donosi z Londynu, że podczas kiedy lotnictwo niemieckie kontynuuje swoje ataki, gwałtowna burza rozszerzyła pożary na duże przestrzenie.**

We wschodniej dzielnicy Londynu wielkie pożary szaleją w dalszym ciągu. „United Press" donosi, że poufne informacje angielskiego ministerstwa bezpieczeństwa wskazują na to, że straszne niemieckie ataki z ostatnich 10 dni wyrządziły poważne szkody w Londynie.

Wybitnie przyjaźnie usposobiony wobec Anglji „New York Times" pisze, że Anglicy obawiają się, iż na skutek obrony Londynu [illegible]tnio się osłabia obronę innych ważnych części kraju. Niemcy zmusiły Anglję do defenzywy i to gnębi ministrów angielskich.

[illegible] wojenny Churchilla zdaje sobie [illegible] sprawę z tego, że okrutnej prawdy wojennej nie da się zastąpić najoptymistyczniejszemi sprawozdaniami prasy angielskiej. A więc także w Stanach Zjednoczonych przejrzano już oddawna politykę uprawianą przez Churchilla.

Churchill zdecydował się na nowe wyznanie.

Posłowie angielscy musieli znowu chronić się w piwnicach parlamentu.

(§) **Sztokholm,** 19 września. **Na ostatniem posiedzeniu Izby gmin zabrał ponownie głos Winston Churchill, wygłaszając przemówienie, które w gruncie rzeczy składało się jedynie z usprawiedliwień i tłumaczeń.**

W przerwach między temi usprawiedliwieniami, premjer brytyjski usiłował przy pomocy tanich propagandowych frazesów natchnąć posłów lepszą wiarą. Niekorzystne wrażenie wywarł fakt, że po zakończeniu mowy, w chwili, kiedy Izba gmin zamierzała właśnie przystąpić do dyskusji, **odezwały się ponownie syreny alarmowe i posłowie musieli udać się do piwnic, urządzonych na schrony przeciwlotnicze.**

Pod naciskiem wypadków, które charakteryzują nieprzerwane ataki lotnictwa niemieckiego na Londyn, oraz inne ważne z punktu widzenia wojennego miasta w Anglji, oraz uderzenie wojsk włoskich poza granicę Cyrenajki, **Churchill był zmuszony poczynić pewne przyznania na temat obecnego położenia strategicznego.**

Premjer brytyjski przyznał, że marsz wojsk włoskich czyni dalsze postępy. Oddziały brytyjskie, które miałły za zadanie trzymanie Sollum, zostały wycofane — oświadczył on skromnie. Wrażenie niepowstrzymanych postępów wojsk włoskich usiłował on osłabić uwagą, że **nieprzyjaciel trzyma się stale w pewnem oddaleniu od brytyjskich pozycyj obronnych.** Dzięki temu stwierdzeniu przyznał on w każdym razie, że oddziały włoskie nieustannie nadeptują na pięty angielskim mistrzom odwrotów.

Na temat sytuacji w Londynie i w Anglji, Churchill nie był w stanie powiedzieć niczego innego, jak tylko to, że **właściwą siłą państwa wyspiarskiego jest jego flota** i że siły lądowe oraz powietrzne wprawdzie wzrastają, ale jeszcze **nie dorastają rozmiarom sił nieprzyjacielskich.**

Naród angielski, oraz zagranica będą musiały w każdym razie zapytać się, gdzie właściwie znajduje się ta tak potężna flota angielska, której śladów przy najlepszych chęciach nie można zauważyć ani na Morzu Północnem, ani w Kanale La Manche, ani na Atlantyku. Również na Morzu Śródziemnem daje się w obecnej chwili niesłychanie rzadko widzieć jakiś brytyjski okręt wojenny.

Punkt kulminacyjny wyznań Churchilla skoncentrował się na uczynionej przez niego uwadze, że **najgorętszym jego celem jest wyrwanie z rąk „Nazi" panowania w powietrzu.** W ten sposób przyznał on, że Niemcy w obecnej chwili **zdobyły sobie faktycznie panowanie nad strefą powietrzną nad Anglją.**

W jaki sposób zamierza on zakwestjonować państwu niemieckiemu te władzę, nie był on w stanie posłów angielskich bliżej poinformować. Churchill nie mógł również przemilczeć faktu, że **ataki lotnictwa niemieckiego wywołały wielkie spustoszenia.** W samym Londynie zniszczenia są wielkie, a liczba ofiar stale wzrasta.

Mowca nie był nawet w możności zapewnić naród angielski, że w przyszłości, obrona będzie lepiej zorganizowana, a jedyne zauważył skromnie, że należy być przygotowanym na to, że **niemieckie ataki w najbliższych dniach przybiorą jeszcze na sile.**

Aby i to proroctwo nieco osłabić, Churchill wspomniał o zbliżającej się jesieni i pocieszał swoich słuchaczy tem, że warunki atmosferyczne już wkrótce zmienią się na korzyść Anglji.

Wkońcu swego przemówienia Churchill starał się zupełnie wyraźnie o **wzbudzenie w opinji światowej współczucia dla Anglji.** Ta rola tem mniej odpowiadała premjerowi angielskiemu, ile że on sam odtracił wszelką możliwość zaoszczędzenia Anglji i narodowi angielskiemu jego obecnego losu. Churchill bowiem był właśnie tym, który oświadczył, że **wolí ujrzeć raczej Londyn w gruzach i popiołach, niż zaprzestać wojny.** Odpowiedzialnym za wszystko, co dzieje się obecnie, jest on sam. W tym stanie rzeczy niczego nie zmieni nawet jego obecny popis krasomówczy przed Izba gmin



Bardzo zatroskane oblicze ma Churchill na powyższem zdjęciu, które przedstawia fragment wizytacji terenów zniszczonych skutkiem nalotów niemieckich lotników.

Prasa rzymska na temat walki o wolność morza Śródziemnego

(=) **Rzym**, 19 września. **Zwycięski marsz wojsk włoskich wzdłuż wybrzeża egipskiego stanowił we środę główny temat rzymskich dzienników południowych.**

Dzienniki podkreślają, że Włochy wzięły na siebie zadanie zapewnienia sprawiedliwości światu arabskiemu systematycznie oszukiwanemu i kneblowanemu przez egoistyczną i podstępną politykę Londynu.

W walce o Egipt stoją naprzeciwko siebie Anglicy, którzy sprowokowali wojnę i usiłowali wpaść do Libji, oraz Włosi, którzy bronią wolności morza Śródziemnego.

Egipcjanie — jak podkreśla południowe wydanie „Giornale d'Italia“ — pomimo równie ożywionej jak i zakłamanej propagandy angielskiej, której towarzyszą raz obietnice, innym razem groźby i korupcja, zdają sobie dokładnie sprawę, czego chce jedna, a czego druga strona. Poznali oni również, jak wygląda t. zw. niepodległość z łaski Londynu.

Anglicy oświadczyli pewnego dnia Egipcjanom: „Dom należy do was“, jednak klucze od tego domu zatrzymali u siebie. Kiedy następnie Anglicy przystąpili do wzmocnienia swego panowania nad morzem Śródziemnem, bez skrupułów zagnieździli się ze swojemi wojskami i materjałem lotniczym w Egipcie i zrobili z niego bazę swych operacyj lądowych, morskich i powietrznych, jak gdyby byli u siebie w domu. Tak wygląda niezawisłość narodów w rozumieniu Anglji.

„Hola panowie! **Na morzu Śródziemnem nie będzie wolności tak długo, jak długo Egipt nie będzie naprawdę wolny!**“. Niezawisłość Egiptu jest prawem uświęconem najbardziej elementarną sprawiedliwością, za którem Włochy wypowiadały się zawsze jako trwały i wierny przyjaciel dynastji Mohameda Aliee.

Niezawisłość Egiptu jest jednak równocześnie **fundamentalnem zagadnieniem Włoch**, oraz innych narodów, podobnie jak i w szczególnej mierze **państw arabskich**, które domagają się wolności morza Śródziemnego. Celem niedopuszczenia do niezawisłości Egiptu i wolności morza Śródziemnego, Anglja w swym bezwzględnym, niesłychanym egoizmie skoncentrowała w Egipcie 350.000 wojska i prowadzi w domu drugiego narodu wojnę, która ją tylko interesuje.

Z pobytu ministra Sunera w Berlinie.

(§§) **Berlin**, 19 września. Bawiący w Berlinie minister spraw wewnętrznych Hiszpanji, Serrano Suner, złożył we wtorek przedpołudniem wizytę ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy, drowi Frickowi. Wizyta ta dała obu ministrom okazję do przyjacielskiej wymiany zdań w sprawach ich resortów.

W związku z wizytą w Niemczech ministra Serrano Sunera, wydał ambasador Hiszpanji w Berlinie, generał Espinoza de los Monteros, przyjęcie w lokalach ambasady, w którem wzięli udział: minister spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop, minister spraw wewn. dr Frick i szereg czołowych osobistości z rządu, partji i armji.

Trybunał antymasoński w Hiszpanji.

Madryt, 19 września. **Ostatnio stworzono przy urzędzie premjera hiszpańskiego specjalny trybunał składający się z trzech osób, który ma się zająć tępieniem wolnomularstwa i komunizmu w Hiszpanji.** W skład tego trybunału wejdzie przedewszystkiem jeden generał armji hiszpańskiej i jeden członek najwyższej rady partyjnej Falangi.

Na obszarze miasta Glasgow zarządzono alarm lotniczy.

Londyn był we środę trzy razy atakowany.

(§) **San Sebastian**, 19 września. Już o godz. 9.20 czasu niemieckiego, a więc zaledwie po 49 minutowym odpoczynku w stolicy Anglji musiano we środę przedpołudniem — jak Reuter lakonicznie komunikuje — zarządzić drugi alarm lotniczy, — który trwał do godz. 9.42. O godz. 10.38 kontynuowano w dalszym ciągu niemiecką akcję odwetową na ważne objekty wojskowe w Londynie.

W urzędowym komunikacie brytyjskiego ministerstwa lotnictwa na temat niemieckich ataków w nocy na środę stwierdzono, że **główne uderzenie było ponownie skierowane na Londyn.** „Szereg budynków przemysłowych i handlowych — jak wyraźnie stwierdza komunikat — **odniósł uszkodzenia. Zachodzi obawa, że liczba ofiar jest wyższa niż w ciągu ubiegłych nocy**“.

W tym samym czasie, kiedy niemieckie bombowce przelatywały z hukiem nad stolicą Anglji, inne niemieckie samoloty — stwierdza w dalszym ciągu komunikat ministerstwa lotnictwa — **zaatakowały z wielkiej wysokości teren miasta portowego Glasgow w północno-zachodniej części wyspy brytyjskiej.**

W tem największem i najbardziej uprzemysłowionem mieście Szkocji buduje się w normalnych czasach **trzecią część całej angielskiej floty handlowej.** Nad brzegiem rzeki Clyde położone są tam ważne stocznie i liczne doki. Rząd angielski przyznaje w komunikacie urzędowym, że **„wynikły tam lokalne szkody w objektach przemysłowych“**. Również nad brzegiem rzeki Mersey, gdzie rozciągają się objekty portowe Liverpoolu, **„pewne budynki“ zostały zniszczone.**

Najważniejsze zakłady lotnicze i największe doki angielskie zostały trafione bombami niemieckiemi.

(—) **Berlin**, 19 września. **Oba zakłady lotnicze w Liverpoolu-Speke, które według komunikatu naczelnej komendy armji niemieckiej z 18 września zostały trafione bombami najcięższego kalibru, należą do najważniejszych i największych fabryk lotniczych Anglji.** Wyrabiane są w nich w pierwszym rzędzie bombowce typu Blembeim.

Jak komunikat naczelnej komendy armji niemieckiej z 18 września w dalszym ciągu podaje, zaatakowano bombami doki zachodnio-indyjskie oraz doki „Wiktorja“ na terenie port ulondyńskiego. Oba te doki, **największe w Anglji, należą również do największych w świecie.** Ponieważ są one zbudowane jako doki śluzowe, narażone są na tem większe niebezpieczeństwo ataków powietrznych. Z tego samego powodu przywrócenie ich ponownie do stanu używalności jest bardzo trudne i długotrwałe.

Oba doki służą w pierwszej linji **do przyjmowania transportów żywności i mięsa.** W pobliżu obu doków znajdują się też odpowiednie objekty magazynowe i składowe. Uszkodzenie tych właśnie doków wywoła bardzo niekorzystne następstwa dla zaopatrzenia Londynu w środki żywności.

Wielka katastrofa kolejowa w Göteborgu.

9-ciu zabitych — 26-ciu rannych.

Sztokholm, 19 września. — **Jak donosi szwedzka agencja T. T., we wtorek wydarzyła się w Goeteborgu wielka katastrofa kolejowa. Na dworcu podmiejskim zderzyły się dwa pociągi osobowe w pełnym biegu, przyczem 4 wagony zostały kompletnie rozbite. Liczba ofiar wynosi, według ostatnich doniesień 9 zabitych i 26 rannych. — Lista zabitych zawiera nazwiska wyłącznie szwedzkie.**

Antyangielskie demonstracje w prowincji Madras.

(—) **Rzym**, 19 września. Opór kongresu hinduskiego przeciw udzieleniu pomocy Anglji w obecnej wojnie wywołał — według doniesienia „Messagero“ — głębokie wrażenie na całym Wschodzie. **Hindusi bronią się coraz energiczniej przeciw angielskim projektom konstytucyjnym** i domagają się przedewszystkiem, aby hinduskie siły zbrojne były dowodzone przez Hindusów, a nie przez Anglików i aby nie były używane poza granicami Indyj dla interesów angielskich.

Pisarz hinduski Sisma oświadczył, że taki stan rzeczy, w którym jedna depesza angielska wystarcza, aby wbrew woli narodu uczynić z Indyj kraj prowadzący wojnę, jest nie do zniesienia.

Jak „Messagero“ dalej donosi, w miejscowości Telicherri w prowincji Madras **doszło do demonstracyj antyangielskich.** Policja interwenjowała, przyczem **dwóch policjantów zostało zabitych, zaś 13 osób odniosło rany.**

Życzenia kanclerza Hitlera dla Chile.

(§§) **Berlin**, 19 września. Z racji święta niepodległości przesłał kanclerz Hitler swe życzenia na ręce prezydenta republiki Chile.

Minister Teruzzi w Norymberdze

(§§) **Norymberga**, 19 września. Włoski minister kolonij Teruzzi w toku swej podróży po Niemczech, zwiedził również Norymbergę, siedzibę kongresów partyjnych.

Nadburmistrz Liebel oprowadził osobiście gościa po terenach, na których odbywają się partyjne kongresy, oraz pokazał mu szereg osobliwości starego miasta. Minister Teruzzi, który wyrażał się z entuzjazmem o wrażeniach, odniesionych w Norymberdze, udał się w godzinach południowych w drogę powrotną do Rzymu.

Londyn: Nie wystawiać w oknach!

Kopenhaga, 19 września. Władze angielskie wydały ostatnio wezwanie do wszystkich **składów z artykułami spożywczemi, by nie wystawiały swoich towarów w oknach sklepowych, gdyż wskutek bombardowania zdarza się nieraz, że towary zostają zanieczyszczone** przez odłamki muru, szkła i t.d. i nie nadają się do konsumcji.

Ograniczenia dla subwencjonowanego przemysłu francuskiego.

Vichy, 19 września. Rząd francuski ogłosił ostatnio rozporządzenie, mocą którego **kierownictwa przedsiębiorstw, których pożyczki posiadają gwarancje rządowe, zostaje poddana pod nadzór władz.** Dekret upoważnia ministra finansów do mianowania kierowników takich przedsiębiorstw.

Ograniczenia eksportu ameryk.

Madryt, 19 września. Jak donoszą z Waszyngtonu, wydał prezydent Roosevelt rozporządzenie, mocą którego wszystkie surowce i fabrykaty, jak również plany, patenty i wszelkie opisy, służące do wytwarzania samolotów, zostały wyłączone od wywozu, o ile nie posiadają specjalnych zezwoleń eksportowych. Rozporządzenie to uzupełnia proklamację prezydenta z dnia 26 lipca i oznacza praktycznie zakaz wywozu środków napędnych, jak również materjału, używanego przy produkcji samolotów.

Uroczysta rocznica Żelaznej Gwardji.

Bukareszt, 19 września. **Kilka dni temu obchodzono niezwykle uroczyście imieniny założyciela Żelaznej Gwardji, Codreanu, jak również dzień jej założenia.**

Z tej okazji przemówił gen. Antonescu do legjonistów, wzywając ich, aby przez utrzymanie porządku, dyscypliny i wydajną pracę stali się godnymi swego założyciela. W związku z przejęciem władzy przez gen. Antonescu, skierował on do ministra handlu i przemysłu odpowiednie wskazówki, według których **mają być załatwione najważniejsze zagadnienia gospodarcze kraju.** Gen. Antonescu chodzi przedewszystkiem o to, aby rolnictwo zostało odpowiednio rozbudowane i aby stworzono jego rentowność. Również dla przemysłu musi być stworzony szczegółowy plan, a przedewszystkiem chodzi o utrzymanie artykułów pierwszej potrzeby na dostępnym poziomie cen. W związku z tym planem wydał rząd rumuński rozporządzenie, **regulujące systemem kartkowym spożycie środków żywności i środków pierwszej potrzeby.** W ogólnym planie nowego premjera poświęcono również uwagę **organizacji dworu królewskiego, z którego mają zniknąć wszelkie intrygi, niemoralność, a przedewszystkiem chciwość**, tak, aby dwór królewski dawał całej ludności dobry przykład.

WŁADYSŁAW BARCICKI.

Tajemnica starych portretów

Powieść fantastyczna.

5)

Mówiono jeszcze, że pożycie jego z żoną było bardzo nieszczęśliwe i zresztą krótkie, gdyż za wiele miał powodzenia u kobiet, a ono podobno również podobała się zbytnio mężczyznom. Stało się więc to, co następuje zwykle w takich razach; ludzie finansowo niezależni, którzy dochodzą do przekonania, że wzajemnie sobie zawadzają, starają się siebie unikać i usuwać wzajemnie z drogi aby w sposób spokojny i bez większych tragedyj dojść do porozumienia.

— Heidensten zapamiętał ze swoich lat dziecięcych kilka postaci, które ściśle łączyły się z murami starego zamku. Wobec tego, że matka Rajnolda była Austrjaczką, goście, którzy bywali u jego rodziców, pochodzili często z sąsiedniego Tyrolu, z Styrji lub z Wiednia. Oto widzi wysmukłą elegancką sylwetkę rotmistrza dragonów austrjackich Hohenberga, który był wspaniałym jeźdźcem, świetnym towarzyszem wszelkich zabaw, a ponadto notował zdobyte serca kobiece, jak się notuje telefony znajomych, ot, dla ewidencji, dla dokładności i trochę dla wspomnienia. Przypomniał sobie również kuzyna swego ojca, starego księcia Solms, którego jako mały chłopak uważał za wzór wytworności i dobrego tonu i który chociaż ubierał się nieco staromodnie jak w czasach wojny francusko-pruskiej, był rzeczywiście ciekawym okazem elegancji, trącącej nieco myszką. Książę zyskał wielkie zaufanie małego Rajnolda, gdyż opowiadał bardzo piękne różne swoje wspomnienia, a że dużo podróżował, więc wiele rzeczy znał bliżej i mógł o nich sądzić. Opowiadania te były dla chłopca o tyle cenne, że właściwie mało kto do niego się zwracał: matka zajęta była zwykle swojemi sprawami, o których on nic nie wiedział, bardzo często podróżowała lub też będąc w zamku, skarżyła się na różne dolegliwości, na nudę i na niezdrowy klimat. Mówiła też z nim jedynie na tematy bieżące, mało ważne — a wszystko co mówiła, czyniła to w takim powierzchownym tonie, iż miało się wrażenie, że niema w życiu zagadnień ważnych, zasadniczych, a są tylko błahe. — Z tego też powodu nawet te rozmowy z matką ledwo pozostawiły w jego pamięci słaby ślad. Gdy znowu zachodziły w jego życiu ważniejsze sprawy, gdy byłby potrzebował jej porady, matka spowijała się w milcząco-obojętny nastrój, który wykluczał wszelką dalszą dyskusję, a przedewszystkiem szczerość w ujawnianiu przeżyć swoich. Matka Rajnolda należała do tego typu kobiet, który swoje szczęście upatruje tylko w doraźnych, efektownych sukcesach wszelkiego rodzaju, pozatem zaś cierpi na nudę, z powodu braku jakichś duchowych przeżyć. Nastrój ten wobec syna wytwarzał się powoli i był podobno wynikiem zawodów życiowych, których doznała w pierwszych latach małżeństwa.

Gdy wrócił na wieś, począł się Rajnold powoli przyzwyczajać do nowego trybu życia, dotychczas bowiem większość swoich lat spędził bądź to na studjach uniwersyteckich, bądź też w wojsku. Dziwna cisza wiejskiej siedziby była dlań z początku istną katuszą, po kilku jednak miesiącach tak się zżył z nowemi warunkami swej egzystencji, że nie mógł sobie niczego życzyć więcej. Pomimo licznych zajęć, które nastręczała mu administracja dużym majątkiem, znajdował zawsze kilka godzin wieczornych na poznawanie swej siedziby, obmyślanie różnych adaptacyj, przeróbek, upiększeń i na porządkowanie ciekawych zabytków archiwalnych, które się tam znajdywały. A zwiedzanie zamku, względnie poznawanie go nie było drobiazgowem: pamiętam, że jak tam byłem, uderzyła mnie wielkość, ilość zakamarków, różne ciekawe, nieraz tylko w części zachowane rzeźby, wmurowane w ścianę. A pozatem naprawdę pouczającą i ciekawą była biblioteka, w której znajdowały się wszystkie dzieła, jakie w swoim czasie budziły w zakresie beletrystyki i historji sensację. Widocznie dawni właściciele zamku chcieli być bardzo „au courant“ tego co się dzieje, to też począwszy od pierwszego wydania „Zbójców“ Schillera, a skończywszy na Remarque'a „Na zachodzie bez zmian“ lub na „Luksusowych zwierzątkach“ Pitigrilli, wszystkie sensacje tego rodzaju były tam reprezentowane w pierwszych wydaniach. Chętnie grzebał się też w starych papierach, pozostawionych przez przeszłość. Odczytywał z zainteresowaniem listy pisane przez Magnusa Heidensteina, który brał udział w wyprawie na Moskwę, skąd powrócił ubrany w resztki munduru i okryty bliznami niedawnych ran.

— Im więcej przesiadywał w tych murach, tem bardziej począł je kochać.

Kotwicz sięgnął po szklankę z winem, chcąc sobie przepłukać gardło.

— Tyle ci już naopowiadałem, że muszę odpocząć, nie chcąc się przemęczać, a z drugiej strony, ciebie nudzić. Zresztą tu oto w tej teczce — wskazał na piękną tekę z żółtej skóry z błyskawicznym zamkiem — spoczywają kartki z pamiętnika Heidensteina, z których zamierzam zrobić większą nowelę, czy powieść.

— Jak się to znalazło w twojem posiadaniu? — zapytałem zdziwiony — przecież przed chwilą mówiłeś, że ci sędziowie przeprowadzili dokładną rewizję zamku i wzięli wszystkie odnośne materjały do aktów sądowych?

— Słusznie pytasz! Rzecz przedstawia się w ten sposób, że Heidenstein zapisał mi swoje pamiętniki, sądząc widocznie, że ja jako t. zw. człowiek pióra, najlepiej wmyślę się i zrozumiem jego przejścia, a może też dlatego, że chciał, abym w tej czy innej formie opisał ten dziwny wypadek. Faktem jest, że ja jako jedyny człowiek wiem naprawdę jak umarł Heidenstein, wszystkie zaś sądowe przypuszczenia i teorje są fikcją.

Sięgnął do teczki i wyjął z niej skórzany, duży notes formatu książki, zapisany dużem, estetycznem pismem.

— Przeczytaj to sobie i pomyśl nad tą sprawą. A tymczasem muszę cię pożegnać, gdyż umówiłem się na południe ze znajomymi. Mieszkam w hotelu „Re d'Inghilterra“, więc jeżeli będziesz miał czas i ochotę, zadzwoń do mnie, to znów pogawędzimy i powiesz mi, co sądzisz o tej całej niezwykłej historji, której początek ci opowiedziałem.

Pożegnaliśmy się serdecznie, postanawiając znów spędzić razem kilka godzin. Nie mogłem usiedzieć na miejscu, to też pojechałem prosto do hotelu, by zagłębić się w lekturę, jakiej dawno już nie miałem w ręku.

Wieczór tegoż dnia stał się zaraz, po dość dużem gorącu, jakie panowało przez dzień, ponury i dżdżysty. Najprzód począł padać lekki deszczyk, który wkrótce przeszedł w ulewę. Zrobiło się chłodno. Zasiadłem przy biurku w moim pokoju, uchyliłem drzwi na balkon wychodzący na ulicę i przy jednostajnym szumie deszczu zacząłem czytać lekturę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co dzień niesie?

Zaciemnienie na dzisiaj.

Na podstawie rozporządzeń władz niemieckich należy zaciemniać mieszkania bezwzględnie.
W dniu 20 września zaciemnienie trwa od godz.

18,42-6,17.

W tym czasie wszystkie źródła światła muszą być zakryte tak, aby od zewnątrz nie było ich całkiem widać.

Z dniem 6-go października b. r. znów czas zimowy.

(h) Dnia 6 października br. o godz. 3-ej w nocy na terenie całej Rzeszy cofnie się wskazówki zegarów o 1 godzinę wstecz. — W tym samym dniu ukończony zostanie czas letni, wprowadzony wiosną br. w celu lepszego wykorzystania światła dziennego.

Ponieważ dnie zimowe są i tak o wiele krótsze, możemy, począwszy od 6 października powrócić znów do normalnego czasu. W związku z tem interesujące jest, jak zaprowadzenie normalnego czasu odbija się na uregulowaniu godzin otwarcia w sklepach. Wolno nam przypuszczać, że cofnie się udzielone na podstawie czasu letniego pozwolenie na przedłużenie godziny sprzedażnej wszystkim interesom za wyjątkiem sklepów branży żywnościowej. — Znaczyłoby to, że wszystkie sklepy zamykane będą o godz. 18-ej. Rozumie się samo przez się, że tem samem dla przedsiębiorstw tych nastąpić musi również nowe uregulowanie przerwy obiadowej.

Zaprowadzenie prawa o ochronie pracy.

(h) W Dzienniku Ustaw Rzeszy (Reichsgesetzblatt), część I nr. 164 z dnia 17-go września 1940 r. ukazało się rozporządzenie Ministra Pracy oraz Ministra Spraw Wewnętrznych, zaprowadzające prawo o ochronie pracy na nowo włączonych obszarach wschodnich z dnia 5 września 1940 r. Na podstawie tego rozporządzenia wprowadza się na nowo włączonych obszarach wschodnich szereg ustaw i rozporządzeń o prawie ochrony pracy. Rozporządzenie ważne jest tydzień po ogłoszeniu.

Oznaczać towary cenami!

(h) Urząd kontroli cen ciągle stwierdza, że jeszcze nie wszyscy kupcy przestrzegają obowiązujących przepisów i rozporządzeń w niektórych przedsiębiorstwach zauważa się brak cenników. Każdy towar wystawiony wewnątrz sklepu, czy w oknie wystawowem **zaopatrzony być musi w dokładną cenę.**

Oprócz tego często brak jeszcze w sklepach szczegółowych spisów, które obejmować muszą wszystkie prowadzone w danem przedsiębiorstwie artykuły. Spis taki umieszczony być musi w każdym przedsiębiorstwie na łatwo dostępnem i widocznem miejscu. Urząd kontroli cen przystąpi wkrótce do przeprowadzenia ścisłych kontrol. Jakiekolwiek niedomagania na tem polu karane będą dotkliwemi karami porządkowemi.

Unieszkodliwienie bandy złodziejskiej

(h) Przed sądem okręgowym w Kattowitz toczyła się rozprawa przeciwko sześciu zbrodniarzom, którzy byli już przez sądy polskie karani. Odpowiadali oni za włamania, kradzieże i paserstwo po raz pierwszy przed sądem niemieckim, który ich rzemiośle nareszcie położył kres.

Hersztem tej bandy był 19-letni zaledwie Władysław Ozub z Olkusza. — Już w młodym wieku dopuścił się szeregu przestępstw i drobnych kradzieży, za co skazany został przez sądy polskie na pobyt w domu wychowawczym. Jak często w tego rodzaju wypadkach bywa, dom wychowawczy nie wywarł na niego żadnego wpływu. W przeciągu jednego miesiąca, a mianowicie w lutym br. udowodniono mu, [illegible] wraz ze swoim bratem w Olkuszu dokonał sześciu włamań. Podczas jednego z tych włamań ukradli oni dwa worki z wyrobami tekstylnemi, materjały, bieliznę i pończochy o ogólnej wartości 3.000 RM. [illegible] ten rozsprzedali następnie za 1000 [illegible] wśród swoich krewnych i znajomych. Współoskarżonymi są: Bronisława Ozub, [illegible]stwo Wigaj, Jakób Wojtal oraz J. Kornaszewski. Oskarżenie przeciwko Br. O[illegible] i Janowi Kornaszewskiemu będzie przedmiotem specjalnego przewodu sądo[illegible], ponieważ sąd natrafił na ślad in[illegible] dokonanych przez nich przestępstw. [illegible] oskarżeni skazani zostali za paserstwo i pomoc w kradzieży.

[illegible] poszczególnych wypadkach skazani zostali: Władysław Ozub, jako herszt bandy, na trzy lata więzienia, oprócz tego na przeciąg lat 5 cofnięto mu obywatelskie prawa honorowe. Wojtal otrzymał 1 miesiąc więzienia, Stanisława Wigaj dostała 6 miesięcy więzienia, a Bronisław Wigaj [illegible]

Zachowanie się w razie alarmu lotniczego

(h) Polizeipräsident w Kattowitz podaje do wiadomości:

W odróżnieniu od innych dzielnic Rzeszy na obszarze rejencji rządowej Kattowitz alarm lotniczy zapowiadany będzie przez długie i jednostajne sygnały syren. Zakończenie alarmu podane zostanie do wiadomości ludności przez patrole policyjne.

Słysząc sygnały alarmowe lub strzały przeciwlotnicze ludność obowiązana jest natychmiast opuścić ulice, place, mieszkania, interesy i przedsiębiorstwa oraz warsztaty pracy, udając się do najbliżej położonych piwnic. Właściciele nieruchomości oraz ich pełnomocnicy są zobowiązani natychmiast przedsięwziąć odpowiednie kroki, celem umieszczenia lokatorów w piwnicach.

Informacyj i rad udzielają rewiry policyjne.

Stan budownictwa na terenie Rzeszy.

(h) Gospodarka budowlana w Niemczech od roku 1933 rozwija się w szybkiem tempie. W roku 1938 osiągnięto najwyższy stan. Roczna suma planów budowlanych podniosła się raptownie na 11,5 miljardów RM, prawie o połowę więcej niż przed wojną światową. Wysoki ten stan z wybuchem wojny nie zmniejszył się, lecz pozostał na tym samym poziomie. Według dokonanego na podstawie książeczek pracy spisu robotników budowlanych, ilość robotników zatrudnionych obecnie przy budowlach wynosi 1,9 miljona ludzi.

Jak wynika z wywodów sekretarza Ministerstwa Pracy, Dr. **Syrupa**, opublikowanych w czasopiśmie „Budowniczy Niemiecki“, późną jesienią, zapotrzebowanie dodatkowych sił roboczych w gospodarce budowlanej wynosiło okrągło pół miljona. Z tego też powodu nawet w ostatniej, ostrej zimie, któraby w normalnych warunkach spowodowała szalony wzrost bezrobocia w tej branży, **zanotowano jedynie bardzo mały procent bezrobotnych**, który zaraz z nastaniem wiosny **obniżył się do minimum.**

W czerwcu br. przy spisie dokonanym przez poszczególne Urzędy Pracy **stwierdzono 543 bezrobotnych**, z których **tylko 38 było zdolnych w stu procentach do pracy.** Dotychczas celowo nie zaprzestano jeszcze budowy domów i dlatego cały szereg rozpoczętych budowli doprowadzono do końca.

Jednak już w lecie i obecnie okazała się konieczność zaprzestania zamierzonych budów, służących nie bezpośrednio celom wojskowym lub o doniosłem znaczeniu dla życia narodu.

Specjalne komisje, które badały wszystkie już rozpoczęte budowle, orzekły, czy dana budowla jest konieczna czy też nie. Przez powyższe przekształcenie gospodarki budowlanej okazała się konieczność dokonania także i pewnego stopnia **przegrupowania sił fachowych**, które przeprowadzone zostało przez Urzędy Pracy, po wejściu w życie rozporządzenia o zmniejszonej akcji budowlanej. W czasie od września do maja **przeszło przez Urzędy Pracy 580 000 kwalifikowanych oraz pomocniczych robotników budowlanych.**

Z tego około 200.000 sił roboczych zostało zajętych dodatkowo **przy pilnych pracach.** Ponadto Urzędy Pracy w budownictwie zrobiły użytek z obowiązku służbowego. W ten sposób w wyżej podanym czasie zobowiązano 75.000 wykwalifikowanych i 79.000 pomocniczych robotników budowlanych przy pracach naglących.

Dalszego rozszerzania akji budowlanej należy w okresie wojny zaniechać, o ile się zważy, że już obecnie okrągło 1 miljon sił pomocniczych zatrudnionych jest przy robotach budowlanych. Zezwolenie na budowę zależne jest więc od określenia planowanych, dawnych zamierzeń budowlanych.

Celem niesienia ulgi w budownictwie zatrudnia się również i jeńców wojennych. **Dotychczas na tem polu pracuje już około 175.000 robotników zagranicznych.** Na zakończenie swoich wywodów dr. Syrup podkreślił jeszcze olbrzymi zakres działania gospodarki budowlanej po wojnie w budownictwie mieszkań i rozbudowie sieci komunikacyjnej.

Organizacja Urzędu Gospodarczego i Aprowizacyjnego.

(h) Po wkroczeniu wojsk niemieckich pierwszem zadaniem władz było **zabezpieczenie ludności odpowiedniej ilości środków żywności**, których brak dawał się już dotkliwie odczuć. Dlatego też wprowadzono również na nowo włączonych obszarach po uwzględnieniu specjalnych warunków, urządzenia, istniejące już na terenie Rzeszy, a mające na celu zapobieganie blokadzie Anglji przez racjonalną gospodarkę środkami żywnościowemi.

W przeważającej części nowych obszarów praca ta była połączona z olbrzymiemi trudnościami, bowiem nie było żadnych statystyk ani spisów ludności, na podstawie których możnaby opierać swoją akcję. Spisy zostały prawie wszystkie zabrane ze sobą przez byłe władze lub też zniszczone. Szczupłe zapasy żywnościowe znajdowały się nadomiar złego w rękach żydowskich, a żydzi sprzedawali artykuły te po wprost nie do pomyślenia wysokich cenach. Dzięki jednak energicznej i nieugiętej pracy władz niemieckich wprowadzono urzędy gospodarcze i aprowizacyjne, które już po krótkim czasie rozpoczęły całą parą pracę.

Przyjrzyjmy się dzisiaj schematycznemu składowi Urzędu Gospodarczego i Aprowizacyjnego.

Urząd Aprowizacyjny składa się z dwóch oddziałów: **oddziału A** (rolniczego), którego zadaniem są starania o produkcję i spis środków żywnościowych i **oddział B**, który przeprowadza prace organizacyjne powstałe w czasie wojny przy regulacji zużycia tych środków. Podczas gdy początkowo oba te oddziały wspólnie najwięcej pracy poświęciły, trosce o przywóz z Rzeszy odpowiedniej ilości pożywienia, aby zapewnić miejscowej ludności konieczne artykuły pierwszej potrzeby, z biegiem czasu, kiedy organizacja stała się sprawniejsza i weszła w normalny tryb, oddziały mogły zająć się wyłącznie swojemi zadaniami i zagadnieniami. Ludność wiejska otrzymała za zadanie dostosowanie swojej produkcji do produkcji w Rzeszy. Czołowem więc zadaniem oddziału A Urzędu Aprowizacyjnego jest **współdziałanie z ludnością wiejską, udzielanie jej rad i pomocy** i t. d.

Główne zadania oddziału B są następujące: 1) rozdawanie kart żywnościowych normalnym spożywcom; 2) rozdawanie dodatkowych kart żywnościowych dla robotników ciężko i najciężej pracujących, dla robotników rolnych i pracujących w porze nocnej; 3) wydawanie kart podróżnych i kart dla zakładów gastronomicznych; 4) wydawanie kart urlopowych; 5) wydawanie kart na paszę; 6) wydawanie specjalnych kart nabycia (Bezugschein) dla chorych, kobiet w ciąży, karmiących matek itp.; 7) wystawianie kart nabycia (Bezugschein) dla szpitali, domów wypoczynkowych i zdrowotnych, zakładów gastronomicznych, piekarni, rzeźni itp.; 8) wydawanie kart nabycia (Bezugschein) dla kupców detalistów i hurtowników za odcinki kart żywnościowych.

Każdy okres przydzielania obejmuje cztery tygodnie. O ile się zważy, że istnieje 36 rodzajów kart żywnościowych, na paszę i t. p., łatwo można sobie wyobrazić, jak precyzyjnym mechanizmem jest właśnie Urząd Aprowizacyjny.

Urząd Gospodarczy ma za zadanie **uregulowanie zużycia produktów przemysłowych i rzemieślniczych.** Obecnie podlegają Urzędowi Gospodarczemu następujące produkty przemysłowe i rzemieślnicze: materjały włókiennicze, obuwie i skóry, mydło, materjały pędne i oleje mineralne, kauczuk, baterje, materjały stare i stare metale.

Rozdzielenie tych materjałów następuje częściowo przez karty nabycia (Bezugscheine), częściowo przez specjalnie wprowadzone karty. W jesieni i zimie ub. r. każdy, kto potrzebował powyższych materjałów, musiał postawić wniosek, na podstawie którego Urząd Gospodarczy przydzielał mu dopiero kartę nabycia. Z wprowadzeniem karty odzieżowej stawianie wniosków na materjały przędzalne odpadło, przez co praca Urzędu Gospodarczego wydatnie się zmniejszyła.

Z biegiem czasu **wydano olbrzymią ilość przepisów, regulujących życie handlowe** a wkraczających nawet w życie jednostki. Jest przeto poprostu rzeczą niemożliwą, aby każdy obywatel zorjentowany był we wszystkich kierunkach i dlatego też Urząd Gospodarczy służy radą i pomocą każdemu, a chociaż nawał pracy jest przeogromny, to jednak nie brak ochoty i dobrej woli, aby zadania te solidnie wypełnić.

Racjonalne opalanie mieszkania.

Mimo ciepłych jeszcze dni i wieczorów, należałoby pomyśleć jednak o zbliżających się chłodach jesieni i przyszłej zimy, temat ten będzie więc aktualny i zainteresuje naszych Czytelników, a przedewszystkiem Czytelniczki, na głowach których spoczywa utrzymanie „ciepłej“ atmosfery domowego ogniska.

Temat zdawałby się prosty, zadanie nie wymagające żadnych teoretycznych przygotowań. A jednak... Ileż to przykrości sprawia zimno w mieszkaniach, wadliwe piece, pomijając już sam koszt bezproduktywnego spalania węgla. Warto więc o tem mówić.

Nie będziemy tu rozwodzili się szerzej nad ogrzewaniem mieszkań zapomocą **centralnego ogrzewania** ogólnego, ani jednomieszkaniowego, gdyż stosunkowo niewiele osób może sobie pozwolić na mieszkania z taką dogodną instalacją. Pominiemy również i **piecyki elektryczne i gazowe**, naskutek wysokich stosunkowo cen prądu i gazu. Natomiast przejdziemy odrazu **do pieców kaflowych**, jako najbardziej u nas rozpowszechnionych i najtańszych. Przedewszystkiem więc

należy sprawdzić piec,

zbadać, czy nie wymaga remontu i reparacji, jak to niedawno już omawialiśmy na szpaltach naszego pisma. Dopiero po stwierdzeniu, że piec nadaje się do użytku, można rozpocząć palenie, bez narażenia się na przykrości.

Jak już wyżej wspomnieliśmy dominującym obecnie jest **sposób ogrzewania mieszkań zapomocą pieców kaflowych.** Najwcześniej poznano się w Rzeszy na znaczeniu właściwego sposobu opalania mieszkań dla całokształtu gospodarki, gdzie nawet w tak uprzemysłowionym kraju ponad 25 procent paliwa idzie na potrzeby gospodarstwa domowego. Nie jest to więc rzeczą błahą.

Wprowadzono nawet w instytucjach naukowych **specjalne oddziały, zajmujące się ulepszaniem systemu opału domowego.** Badania pieców kaflowych przeprowadza się na berlińskiej politechnice, w Instytucie dla spraw opałowych.

A teraz przejdźmy do samej techniki palenia.

Jak palić?

Przed zapaleniem więc w piecu należy przedewszystkiem **wyczyścić ruszt i popielnik**, usuwając popiół i żużel. Następnie układa się piramidkę z drzewa, ale w ten sposób, aby na dnie stosu znajdowały się cienkie i łatwo zapalne drzazgi, a na wierzchu drzewo coraz grubsze. O ile chcemy ułatwić rozpalanie, można drzewo na końcach rozstrzępić.

Na ten stos drewienek nakładamy węgiel w kawałkach średniej wielkości, tak zwany „orzech“ i następnie podpalamy. Podpalenie trzeba tak przeprowadzić, aby zapaliły się najpierw drzazgi nisko położone, co łatwo uzyskać przez podłożenie kawałka papieru, później grubsze kawałki drzewa, a wreszcie od nich węgiel.

Trzeba tu dodać, że cały stos z drzewa i węgla powinien być tak ułożony, aby powietrze mogło swobodnie się przezeń przedostawać. Gdy węgiel zacznie się palić, drzwiczki dolne i często zewnętrzne górne powinny pozostawać otwarte,

do momentu zniknięcia płomienia.

Dopiero gdy w piecu powstanie żar, otoczony jakby niebieskawą obwódką, drzwiczki dolne i górne należy jak najszczelniej zamknąć, bez obawy, by wytwarzał się czad czyli tlenek węgla. Do dalszego spalania się bowiem wystarczy najzupełniej powietrze dostające się do paleniska kominem.

Co do otwierania zewnętrznych górnych drzwiczek w momencie rozpalania się węgla, to uzależnia się to od tak zwanego „ciągu“. O ile „ciąg“ jest dobry i silny, wystarczą najzupełniej otwarte dolne drzwiczki, gdy natomiast jest słaby, otwiera się zewnętrzne górne, celem zwiększenia dostępu powietrza.

A teraz jedno z najpoważniejszych pytań.

Ile węgla trzeba nałożyć do pieca?

W Rzeszy ustalono swego czasu normę urzędową 1 kilogram wysokokalorycznego węgla **na 25 kafli.** Obliczenia te były wynikiem naukowych badań i okazały się bardzo praktyczne w życiu. Rachunek więc prosty. **Należy policzyć ile piec ma kafli, podzielić przez 25 i iloraz da nam ilość węgla potrzebnego dla danego pieca.** Taką ilość węgla przy dobrze utrzymanym piecu powinna starczyć na 12 godzin, nawet przy silnych mrozach. **Przeładowanie węglem niszczy szybko piece.** Nie wszystko jednak zależy od samego pieca, lecz także od szczelności drzwi, okien i od grubości ścian pokoju.

Zaletą pieca kaflowego jest przedewszystkiem **łatwość budowy przez fachowych rzemieślników**, jak również **łatwość remontu i obsługi.** Wielką rolę gra tu również **higieniczne zastosowanie pieca jako doskonałego wentylatora mieszkania**, następnie umożliwienie hodowli roślin i kwiatów, które giną zazwyczaj przy centralnem ogrzewaniu. Przy fachowej, dobrej obsłudze i porządnie utrzymanym piecu powinno się otrzymać przeciętnie około 80 procent energji cieplnej, którą daje się piecom w postaci węgla.

Przy zastosowaniu się do tych kilku wskazówek, da się uniknąć wielu przykrości, jak również przy ekonomicznem zużyciu paliwa, zastosowanem umiejętnie w życiu praktycznem, można będzie zaoszczędzić w nadchodzącą jesień i zimę spore pieniędzy, które pożytecznie da się obrócić na inne cele.

Feniez.

(h) **RENTA INWALIDÓW WOJENNYCH.** W myśl rozporządzenia władz inwalidzi, jak i wdowy i sieroty z wojny polsko-niemieckiej z roku 1939, mają prawo korzystania z renty inwalidzkiej. Starania o rentę należy czynić w miejscowym wydziale opieki społecznej, przedkładając dokumenty stwierdzające u inwalidów pobyt w wojsku, u wdów i sierót świadectwo zgonu żywiciela rodziny i metrykę urodzenia.

(h) **NOCNE I ŚWIĄTECZNE DYŻURY APTEK W DOMBROWIE.** Nocne i świąteczne dyżury aptek w Dombrowie odbywają się w następującym porządku: 1) apteka Łypka, ul. Okrzei; 2) apteka Janickiego, Reden-Hedwigsstrasse, 3) apteka Grochowskiego, Huttenstrasse. Dyżury aptek zmieniają się w każdą niedzielę o g. 8-mej rano. Do niedzieli, dnia 22 bm. dyżur pełni apteka Łypka. Z dwóch pozostałych aptek, apteka Skrzyńskiego dyżuruje stale. Natomiast apteka Ubezpieczalni Społecznej nie dyżuruje.

Roboty inwestycyjne w Dąbrowie

(h) Magistrat miasta Dąbrowy przystąpił przed kilku tygodniami do budowy szosy bitej, skracającej połączenie przedmieścia z koleją. Długość drogi tej wynosi 750 metrów i budowa jej niebawem zostanie ukończona. Również przy Hedwigstrasse przystąpiono do gruntownej naprawy trotoaru. Zużyte płyty trotuarowe zastąpione zostaną nowemi, dzięki czemu jedna z najpiękniejszych ulic Dąbrowy zyska na estetycznym wyglądzie.

Skromna, położona w pobliżu gmina Gołonóg również nie pozostaje wtyle. Pomimo niewielkich funduszów, jakiemi rozporządza zarząd gminy, rozpoczęto prace nad upiększaniem najpierw samego otoczenia urzędu gminnego. Położono nowe płyty trotuarowe i niewielki plac, otaczający budynek wysypano czerwonym żwirem.

Przypuszczać należy, że podobnych wypadków, pomimo ciężkich warunków materjalnych, gmina Gołonóg zanotuje znacznie więcej.

Za opór stawiany władzom.

(h) Robotnik z Wielkiej Dąbrówki zatrzymany został dnia 2 czerwca br. przez urzędnika policyjnego, ponieważ nie oświetlił swojego roweru. Podczas gdy urzędnik zajęty był spisaniem protokołu, właściciel roweru, będący w stanie podpitym, uciekł. Kilka godzin później został przez policję zaaresztowany.

Przed sądem grodzkim w Königshutte oświadczył oskarżony podczas rozprawy, że był tak pijanym, że nie może przypomnać sobie żadnych szczegółów zajścia. Po przesłuchaniu świadków oskarżony skazany został na karę pieniężną w wysokości 50 RM. W motywach przewodniczący zaznaczył, że na Górnym Śląsku utarło się przekonanie, że opilstwo jest okolicznością łagodzącą. Mniemanie to jest fałszywe. Na podstawie niemieckiego kodeksu karnego, przewiduje się specjalnie ostre kary za opilstwo. W wypadku, będącym przedmiotem sprawy, sąd doszedł do przekonania, że oskarżony popełnił ten czyn w stanie zupełnego opilstwa.

(h) **SKONFISKOWANIE CETNARA GRZYBÓW.** Policja graniczna zatrzymała w pobliżu Czeladzi kilka kobiet, które bez przepustek granicznych udać się chciały przez granicę policyjną do Laurahutte. Przy zatrzymanych kobietach znaleziono przeszło 1 cenara grzybów. Grzyby zostały skonfiskowane i sprzedawano je wśród ludności w cenie 35 RM za funt.

(h) **WYPADEK ROWERZYSTY.** W Bendzinie przy zbiegu ulicy Garten i Kattowitzerstrasse przejeżdżający rowerzysta przewrócił się na skutek raptownego zahamowania. Rowerzysta doznał rozbicia głowy i ogólnych obrażeń cielesnych. Nieszczęśliwym zaopiekował się przyjaciel który ulokował go u znajomych.

(b) **2 NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY.** W Sączowie, powiat bendziński, niejaki Twardopełski, zatrudniony przy robotach inwestycyjnych miejscowych władz doznał zmiażdżenia lewego kolana. Przewieziono go do szpitala powiatowego w Bendzinie.

W Ożarowicach, pow. bendziński, miał miejsce tragiczny wypadek. Niejaka Kubik Antonina uległa nieszczęśliwemu wypadkowi przy młóceniu zboża Kubik obsługiwała młócarnię i z nieustalonych narazie przyczyn prawa jej ręka dostała się pomiędzy tryby maszyny, która odcięła jej 3 palce. Nieszczęśliwa odstawiono do szpitala powiatowego w Bendzinie.

(h) **WYPADEK PRZY PRACY.** Dnia 19 bm. o godz. 5.40 Huta Pokój była miejscem tragicznego wypadku, który pociągnął za sobą śmierć robotnika. Nieszczęśliwa ofiara, robotnik Karol Godzik, zamieszkały w Antonienhütte, Walzwerkkolonie 28, nie zauważył zbliżającego się parowozu huty i został przejechany.

(h) **WYPADEK ULICZNY.** Dnia 13 bm około godz. 18.05 samochód osobowy PB-74988 z Kattowitz najechał u wylotu Modrowgasse przy Hauptstrasse na mieszkankę miasta. Odniosła ona szereg obrażeń cielesnych i zmuszona była zawezwać opieki lekarskiej.

(h) **POWIESIŁ SIĘ NA DRZEWIE.** Inwalidę Józefa Kołodzieja zamieszkałego w Przelajce w pobliżu Kattowitz, Dorfstrasse 94 znaleziono dnia 13 9. br. około godz. 8-mej wiszącego na drzewie w swojej posesji. Kołodziej popełnił samobójstwo. Przyczyną tego kroku była melancholja.

(h) **WSTRĘT DO PRACY PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA.** Dnia 11 bm. znaleziono około godz. 20.15 w mieszkaniu robotnika Wiktora Latty z Rudy, Beuthenerstrasse 27, nieżywego. Latta powiesił się w swojej sypialni na pasku, przedłużonym mocnym sznurkiem i umocowanym przy klamce Latta cierpiał na melancholję i miał wstręt do pracy.

(h) **ARESZTOWANIE ŻYDOWSKIEGO ZŁODZIEJA.** Dnia 13 9. br. zaaresztowano w Bendzinie żyda Arona Szwimmera zamieszkałego przy Burgstrasse 57. Żyd skradł pewnej kobiecie chustkę, którą natychmiast sprzedał.

Prosimy o wyraźne i czytelne wypisywanie treści ogłoszeń.

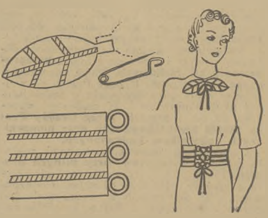
Pomyłki wynikłe z powodu niewyraźnego i nieczytelnego pisma nie będą uwzględniane.



Modne drobiazgi.

Kraków, we wrześniu.

Wiemy, jak bardzo nieraz umiejętnie dobrany drobiazg, pasek, krawacik, chusteczka — odświeżają sukienkę i dodają jej szyku. Dziś — kwestja polega jeszcze i na tem, aby drobiazgi te były nietylko ładne, ale i niedrogie. A oczywiście najlepiej jest, jeśli pani może coś takiego zrobić sobie sama



Podajemy dziś pani sposób zrobienia bardzo eleganckiego komplecìku — paska i krawacika do jesiennej, sportowej sukienki. Wykonany starannie, komplecik ten będzie bardzo elegancki i podniszczonej nawet suklience doda nowego wdzięku.

Zrobić go możemy z sukna, fileu, albo też taśmy jutowej, takiej, jak latem używano do sandałów. Jeśli pani będzie taśmę kupować — trzeba jej tyle, ile wynosi obwód pani w pasie, plus 35 cm. Jeśli ma pani w domu skrawki odpowiedniego materjału, niech się pani nie martwi, że trzeba go będzie przypuszczalnie na pasek sztukować. Nie będzie tego znać.

Najpierw zrobi pani pasek. Powinien on mieć szerokości 7 do 8 cm. Jeśli pani jest wysoka, może być nawet szerszy. Dla pani bardzo szczupłej powinien być węższy. Bez względu na to, z jakiego materjału robimy pasek, trzeba go zrobić na podszewce. Podszyć go można płótnem, kretonem lub satyną, zużywając stare ścinki. Podszywać należy tak, aby podszewka nie wychodziła na prawą stronę, najlepiej nie doszywać do brzegu.

Ozdobę paska stanowią naszycia z barwnego, cienkiego sznureczka. Najładniej wygląda, gdy każdy z trzech sznureczków jest w innym kolorze. Oczywiście trzeba je dobrać do koloru tła. I tak na pasku zielonym ładnie wyglądać będą sznureczki: szafirowy, cytrynowy i rdzawy, na bronzowym: cytrynowy, pomarańczowy i zielony, na popielatym — każde jaskrawe, a harmonizujące kolory.

Sznureczki te należy naszyć krytym ściegiem, przed podszyciem paska. W ten sposób podszewka pokryje ściegi po drugiej stronie.

Na zakończenie paska przyszywamy z obu stron kółeczka metalowe lub kościane, zależnie od koloru paska. Kółeczka te trzeba przyszyć bardzo mocno. Przez nie sznurujemy pasek na przedzie długim sznureczkiem, najlepiej tym, który przyszyty jest w środku.

Krawacik do kompletu robimy tak samo. Wycinamy z tego samego materjału dwa owalne listki, według kształtu, jaki widzimy na rysunku. Na listkach naszywamy ze sznureczka żyłki. Podłużną w jednym kolorze i dwie poprzeczne w innych kolorach. Nakoniec podszywamy tak samo, jak pasek. Wykończone listki zczepiamy, jak to pokazuje rysunek i w miejscu zszycia wiążemy lub przyszywamy kokardkę z długimi końcami z tego samego sznurka, którym sznurowany jest pasek. Do całości przyszywamy od spodu małą agrafkę, taką, jakie używa się do butonierek. Komplecik jest gotów.

Przy starannem i ładnem wykonaniu, robótka ta może oszczędzić pani również kłopotu „co dać na imieniny“ kuzyneczce Jadzi, Irce czy Teresi.

Honorna jestem!...



Zacności niewiasta była pani Agata Bandzioch, — druga żona majstra, czyli mistrza szewskiego, Pietra.

Mistrz Pieter, co za patrona swego upodobał sobie niebieskiego klucznika, jako On spokojnego serca i anielskiej cierpliwości.

Gdyby zasię pani Bandziochowa żyła była w stanie panieńskim za czasów apostolskich, pewno ten, co dzierży od wieków prawo pobierania „szpery“ u bram niebios, nie zostałby świętym, gdyby na swej drodze był ją napotkał.

Nie, iżby pani Agata była aż tak „warta grzechu“, ale że trzebaby najpierw być świętym, by z nią wytrzymać, a ktoby z nią pod małżeńskiemi auspicjami żyć spróbował, gdyby nawet już był świętym, byćby nim przestał!...

Zagmatwane to nieco wywody, ale konieczne niestety dla zrozumienia jednej z największych wad pani Bandziochowej: — jej niesłychanej wrażliwości na punkcie honoru!

Honoru, — co swoim blaskiem przesłaniał jej świat tak dokumentnie, że nic ponad niego nie widziała zacna skądinąd niewiasta...

Każda chwila jej żywota szacowana była z punktu widzenia „honorności“, a błogie miraże ogólnoludzkiego poważania wprost oślepiały panią Agatę.

„Mogłam-ci, pani kochana, nie taki los zrobić, — zwierzała się sąsiadce przy oczekiwaniu na przydziałowe jaja. — ale honorna byłam i za drania nie chciałam panieńskiej niewinności dawać! Bo to niby za mną szalał, a dwie dziewuchy na Zakrzówku na lada-co wykierował! Powiadam pani, jak mu nie prasnęłam w gębę temi prezentami, co mi je niby ze serca dosyłał, to myślałam, że mi się coś stanie! Pani uważa! Nowiusieńkie dwie pary pończoch jedwabnych gazowych, długich — powiadam pani, aż wstyd opowiadać; kombinacyj cztery z ręcznym haftem wedle biustu, cieniuteńkich, że pani w nich prawie golizną przeświecała! A chusteczek do nosa 3 tuziny każda inna, co razem nie ważyły nad 5 deka! I jak tu pani dusza nie miała skamleć ze żalu! Ale moja pani, szeroko rozpowiedział po całym Ludwinowie o tem! Świnia, kochana pani, nie chłop! — Com się wstydu bez to nie najadła, to aże mi życie brzydło! A już-ci się nawet do matki ludzie zazdrosne z pyskami czepiali! — Że to niby akuszerką jest, to córki na lekką wodę puszcza! No i co pani droga do tego mówi! Że to niby nieprzyzwoite prezenty brałam, że w takiej kombinacji i pończochach to tylko marmuzele z tyjatrów rewjowych na pokuszenie chodzą, ale że to niby matce o to nic, bo jakby nawet co, to koło córki odpowiednio się uwinie, bo jej to nie pierwszyzna, — takem se na honorny ambit wzięła i jak po mnie motocyklem [illegible] zamiejscowego mnie zaprosić, jakże nie szurnę mu tem wszystkiem przed nos, a w zęby nie ciapnę chwaliszka! Pani moja! Ja com się matce uczciwie urodziła bez niczyjej pomocy, bo mnie sama od siebie odbierała, co na moje panieńskie życie ani pies nie szczeknął, — jabym se na honor pozwoliła pluć! Nie! Moja pani! Honorna jestem! Za Pietra poszłam, co z uczciwej rodziny jest i mężczyzna stateczny, bo pierwszą żonę już pochował i w pożyciu wspólnem nie wyrafinowany, a na ażurowe bielizny i długie pończochy nie leci! Powiadam pani, ani nie chciał słuchać, kiedym mu przed ślubem o tem opowiadała! Chłop jest z charakterem i uczuciem! Powiada zawsze, że na ludzkie gadanie gwiżdże, a akuszerki, choćby i teściowa w nich miał, chorobę go obchodzą! Honorna jestem i męża odpowiedniego poszukałam! Ale bierz-no pani te jaja, bo tłok się robi, a póno! Dowidzenia!“

FANKRA.

Dwie nowe opery Straussa.

Można tylko podziwiać dziś już 76-letniego Ryszarda Straussa, który mimo swego podeszłego wieku pracuje ciągle jeszcze bardzo wydajnie.

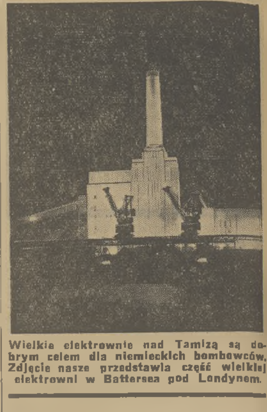
Niedawno skomponował on wspaniały utwór w 2600 rocznicę istnienia państwa japońskiego, a już obecnie po wielkich sukcesach jego opery „Dafne“ kończy nową operę, której treścią jest klasyczne podanie o królu Midasie. Sławny kompozytor dziś nawet nie uznaje żadnych „przerw“. W jednym z listów do znanego niemieckiego dyrygenta dra Karola Behma, któremu poświęcił partyturę opery „Dafne“ pisze, że na jego „warsztacie“ w Garmisch leży obecnie nowa jednoaktowa opera.

10 tysięcy studentek na niemieckich uniwersytetach.

(k) W br. wpisało się do niemieckich wysokich i fachowych szkół 10.000 studentek na ogólną liczbę 50.000 studjujących. Wielki procent studjujących kobiet tłumaczy się tem, że wielu studentów powołano do wojska. Panuje ogólne przekonanie, że ten procent studjujących kobiet utrzyma się w wysokich szkołach i po wojnie, ponieważ kobiety, mimo, że pracują w fabrykach i gospodarstwach rolnych, nie tracą związku z realnem i praktycznem życiem. Studja uniwersyteckie czynią je bardziej jeszcze pełnowartościowemi w społecznem i prywatnem życiu.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow. Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz Emmastr 12, tel. 352-32 — Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24 Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse. Dąbrowa, Hauptstrasse 8. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8.

Londyn bez światła.



Wielkie elektrownie nad Tamizą są dobrym celem dla niemieckich bombowców. Zdjęcie nasze przedstawia część wielkiej elektrowni w Battersea pod Londynem.

ANEGDOTY.

W Ameryce wystaczy być sprytnym, aby zrobić karjerę.

John, biedny, ale przedsiębiorczy młodzieniec, żywił w duszy dwa pragnienia: pojąć za żonę córkę miljardera Bulla oraz zostać wspólnikiem Smithsa, króla perfum. Ale, jak to osiągnąć? Zjawia się pewnego dnia u miljardera.

— Kocham pańską córkę i pragnę ją poślubić.

— Pan? A kimże pan jesteś? Jakie pan ma stanowisko?

— Narazie nie mam żadnego...

— No, to nic z tego, niema o czem mówić. Szkoda czasu.

— ...ale mam wkrótce zostać wspólnikiem Smithsa, króla perfum.

— Ah, to inna sprawa, niech pan tu przyjdzie, gdy nim zostaniesz.

— Dobrze, dziękuję panu, panie Bull.

John udał się teraz do Smithsa, którego nie znał, ani nie widział nigdy na oczy i [illegible]

— Niech pan mnie posłucha, panie Smiths, pragnę zostać pańskim wspólnikiem.

— Pan? A kimże pan jesteś i jakie ma pan kapitały?

— Narazie nie posiadam żadnych pieniędzy...

— Więc, jak pan śmie...

— ...ale mam zostać zięciem miljardera Bulla.

—h, to inna sprawa. Niech pan siada. Zaraz się porozumiemy.

I w ten sposób biedny młodzieniec, John, został wspólnikiem króla perfum i ożenił się z Dolly, upragnioną przez niego córką miljardera Bulla.

WESOŁY KĄCIK.

DROBNE OGŁOSZENIE.

Kto dokaże, że marmolada wyrabiana przeze mnie jest szkodliwą dla zdrowia — otrzyma dziesięć kg marmolady darmo.

W WIĘZIENIU.

— Za co dostaliście się do więzienia?

— Za katar.

— Jak to?

— Bo kichnąłem i zbudziłem nocnego stróża...

DOBRY SPOSÓB.

— Dlaczego droga pani nazwała swego pieska takiem trudnem imieniem „Nabuchodonozor“?

— Dlatego, bo gdy mój mąż wróci później do domu i zawoła psa, to mogę odrazu poznać czy jest pijany, czy nie.